

Recenzja rozprawy doktorskiej

Remigiusza Ławniczaka

„Nasze prawo to karabin”. Armia Czerwona w województwie pomorskim w 1945 r.
napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Wolszy, ss. 646

Obecność Armii Czerwonej na ziemiach polskich w roku 1945, zarówno w trakcie działań wojennych, jak też po ich zakończeniu, była już przedmiotem zainteresowania historyków, co przełożyło się tak na opracowania o charakterze monograficznym, zbiory studiów, ale też wydawnictwa dokumentów. Zajmowano się zatem odtwarzaniem mechanizmu rabunkowej polityki w odniesieniu do infrastruktury gospodarczej, prowadzonej przez sowietów, masowymi deportacjami czy akcjami represyjnymi, by przywołać chociażby przypadek obławy augustowskiej. Autor pracy po części podążał również tymi tropami, ale pole badawcze, po którym się poruszał, określił szerzej. Cel zasadniczy, który postawił przed sobą Autor, to „omówienie obecności Armii Czerwonej w województwie pomorskim w 1945 r.”. Problematykę tę Doktorant ujął w sposób kompleksowy, odnosząc się do „funkcjonowania wojskowej administracji i jej zadań, aktywności Sowietów w odniesieniu do gospodarki i życia społecznego regionu, stosunku żołnierzy Armii czerwonej do ludności Pomorza i Kujaw” (s.14). Materiał źródłowy analizował ponadto pod kątem przestępczości czerwonoarmistów, jak też propagandowego kreowania ich wizerunku. Inne, obszerne pole badawcze to kwestia kształtowania się „nastrojów społecznych i reakcji ludności na wejście, a później obecność i działalność sowieckiego wojska w województwie” (s.14), zasadnie przy tym pomijając problematykę prowadzonych przez jednostki Armii Czerwonej działań bojowych.

Zastrzeżeń nie budzi ani obszar, ani ramy czasowe, przyjęte przez Doktoranta. Akcja rozgrywa się na terenie województwa pomorskiego, przy czym uwzględnione zostały zachodzące wówczas korekty i roszady terytorialne. Chronologicznie obejmuje ona cały rok 1945 – przyjęty czas akcji jest w pełni zrozumiały, a dodatkowo Autor dał

w uzasadnieniu intelektualny popis, odwołując się do w ciekawy sposób zebranych autorytetów (Ian Buruma, Stefan Troebst, Ian Kershaw, a z Polaków Tadeusz Żenczykowski i Tadeusz Łepkowski).

W pełni poprawna jest również konstrukcja pracy. Autor zamknął narrację w dziewięciu rozdziałach, spośród których trzy mają charakter wstępny, a kolejnych sześć przedstawia zasadnicze kwestie, związane z obecnością Armii Czerwonej na Pomorzu. Pierwszy rozdział pełni rolę wprowadzenia – Autor zarysowuje tu dziejowy kontekst, odnoszący się w pierwszym rzędzie do tak polskiego, jak i lokalnego, pomorskiego postrzegania zarówno komunizmu jako takiego, jak też jego państwowej emanacji w postaci ZSRR. Rozdział drugi to plastyczny opis zetknięcia się mieszkańców województwa pomorskiego z Armią Czerwoną, przy czym Doktorant w pełni zasadnie podkreśla znaczenie czasu, w którym do tego doszło, czyli likwidacji okupacji niemieckiej. Niezwykle ciekawy jest rozdział trzeci, w którym doktorant próbował dociec, gdzie dla wkraczających na teren Pomorza sowieckich żołnierzy znajdowało się źródło informacji o tych ziemiach, a tym samym jak mogło wpłynąć na ich zachowania. Rozdział czwarty to kompetentne ukazanie regulacji o charakterze prawnym, które składały się na system zasad, wedle których funkcjonowały wojska sowieckie. Warto dodać, że w wielu przypadkach Doktorant posługiwał się przykładami zaczerpniętymi z poziomu powiatów. Rozdział piąty to omówienie swoistego „wkładu”, który wniosła Armia Czerwona w walce z strukturami konspiracji niepodległościowej. Tu również mieści się opis skali represji i wykorzystywania ludności „do niewolniczej pracy” (s. 242). Rozdział kolejny przynosi wszechstronny opis rabunkowej gospodarki, prowadzonej przez Sowietów (demontaż zakładów przemysłowych, rekwizycje, wykorzystywanie ludności do usług na rzecz wojska). Niezwykle dramatyczny jest wreszcie opis kryminalnych poczynań czerwonoarmistów, znajdujący się w rozdziale siódmym. Autor, ze względu na praktyczną nieobecność tej problematyki w istniejącej literaturze przedmiotu (w odniesieniu do Pomorza), uczynił to bardzo szczegółowo, co bez wątpienia wzmacnia siłę samego przekazu. Przestępczość ta, jak ukazuje to Doktorant w kolejnym rozdziale, była wprawdzie zwalczana, ale były to, jak celnie udowadnia Autor, działania co najmniej

niewystarczające, jak i po prostu pozorowane. Narracyjny ciąg zamyka interesujący, choć nieco sztucznie umiejscowiony rozdział poświęcony propagandowemu obrazowi „wyzwolicielki” (powtarzają się tu wątki obecne w rozdziale drugim), choć nie ulega wątpliwości, że skoncentrowanie propagandowych poczynąń na gruncie lokalnym jest interesującym, oryginalnym ujęciem.

Generalnie narracja jest przejrzysta, i, co więcej, wciągająca czytelnika. Po dopracowaniu (i skomasowaniu niektórych wątków) można zasadnie rozważyć ewentualność opublikowania rozprawy.

Praca powstała w oparciu o solidną, rozbudowaną bazę źródłową. Gros materiałów wydobyty został z zasobów, znajdujących się w gestii Instytutu Pamięci Narodowej. Są to w pierwszym rzędzie archiwalia, przechowywane w bydgoskiej delegaturze Instytutu, ale także w zbiorach warszawskich. Obszerną kwerendę Doktorant przeprowadził również w archiwach państwowych, w pierwszym rzędzie w Bydgoszczy, ale także w Toruniu i Włocławku, przy czym zbiory o charakterze lokalnym uzupełniły archiwalia z Archiwum Akt Nowych oraz Centralnego Archiwum Wojskowego. Niezwykle ważnym uzupełnieniem archiwaliów okazały się wspomnienia mieszkańców województwa pomorskiego, te zwłaszcza, które zostały zgromadzone w ramach Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” oraz w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy. Doktorant, co szczególnie trzeba podkreślić, umiejętnie wyzyskał zasób źródłowy złożony z najrozmaitszych relacji – docenienie znaczenia „oral history”, widoczne w jego pracy, dobrze świadczy o analitycznych umiejętnościach młodego adepta Klio. O sprawnym poruszaniu się po dostępnym źródłowym zasobie świadczy także umiejętne sięganie do materiałów obecnych w sieci – Doktorant skorzystał w ten sposób z materiałów przechowywanych w Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, Centrum Archiwistyki Społecznej, Dźwiękowego Archiwum Kcyni, Muzeum Powstania Warszawskiego czy Archiwum Historii Mówionej. Pamięć Bydgoszczan i Regionu. Materiały z tego ostatniego bloku w wydatny sposób wzbogaciły dokumentację rozprawy. Ten źródłowy zestaw uzupełnia prasa, przede wszystkim, choć nie tylko, lokalna.

Doktorant nie ograniczył się do kwerendy w zasobie archiwalnym, ale skorzystał także z wydawnictw źródeł już opublikowanych, a także funkcjonujących w obiegu czytelnictwa dzienników, wspomnień, zbiorów epistolograficznych czy wreszcie wywiadów. Niezwykle bogato prezentuje się również literatura przedmiotu (łącznie z rosyjskojęzyczną, co jest dzisiaj rzadkością). Jest ona wyczerpująca i w gruncie rzeczy dla potrzeb rozprawy kompletna, upomniałbym się jedynie o wykorzystanie ukazującego się od roku 2011 „Wrocławskiego Rocznika Historii Mówionej”, zwłaszcza zaś numeru specjalnego z roku 2018. Przy rozważaniach, odnoszących się do sposobów korzystania z tego typu dokumentacji warto wyzyskać, zamieszczone właśnie w nim, artykuły i studia takich badaczy, jak Alessandro Portelli, Ronald J. Grele, Staughton Lynd czy Aleida Assmann.

Obraz, który wyłania się z rozprawy, dobrze świadczy o czysto warsztatowych umiejętnościach Doktoranta. Wszystkie aspekty sowieckiej obecności na Pomorzu ukazane zostały w przejrzysty, a zarazem czytelny sposób. Finalna konkluzja, że służyła ona przede wszystkim „sowietyzacji zajętych terenów” (s. 546) po raz kolejny potwierdza ustalenia, zawarte w funkcjonującej do tej pory literaturze przedmiotu, zwłaszcza w opracowaniach Mirosława Golona.

Merytorycznie praca jest poprawna, niemniej jednak sugerowałbym rozwinięcie i pogłębienie niektórych wątków, takich jak przykładowo problem sowietyzacji. Autor zasadnie odwołuje się do ustaleń takich autorów, jak A. Rees, N. Pietrow, M. Reinmans, D. Glantz, zaś z polskich T. Wolsza i H. Bartoszewicz (s. 143), ale, jak się zdaje, niezbędny jest tu I R. Pipes. Upomniałbym się jednak przede wszystkim o ważne studium M. Wierzbickiego, ukazujące sowietyzację Europy środkowo-wschodniej jako proces¹, a precyzyjniej rzecz ujmując będący „interdyscyplinarną analizą mechaniki implikowania wzorców komunistycznych” w tej części Europy, a przede wszystkim w Polsce.

Dopracowania wymagają również obecne w pracy wątki natury personalnej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie sowieckich wojskowych – Autor, co godzi się podkreślić, zdołał ustalić nazwiska komendantów wojskowych i oficerów z komend w

¹M. Wierzbicki, *Sowietyzacja Polski i Europy Środkowo-Wschodniej jako proces*, Tempus, R. 2023, nr 1.

województwie pomorskim (zob. aneks nr 1, s. 547 i nast.) – ale dobrze byłoby, gdyby zdołał zgromadzić nieco więcej informacji o tych, którzy odgrywali w tym czasie na opisywanym terenie kluczową rolę. Odnosi się to zresztą i do Polaków. Przykładowo uzupełnienia wymaga biogram gen. Wacława Szokalskiego (zmarł 18 lipca 1956 r., urodził się w Dąbrówce pod Radomiem, służył w armii carskiej, w okresie międzywojennym został uznany za niezdolnego do służby w marcu 1925 r.). Ważniejsze wydają się jednak uzupełnienia życiorysów oficerów z Armii Czerwonej, zwłaszcza że są one niezwykle ciekawe. Przykładowo Półtorzycki (albo Połtorżycki 1894–1969) to polski Tatar, urodzony w Nieświeżu, oficer armii carskiej, represjonowany w latach 1937–1940 – przyjrzenie się życiorysom pod tym kątem byłoby, w razie publikacji pracy, bardzo pożyteczne. Warto również doprecyzować niektóre sformułowania, choćby takie, czy ktoś był rozstrzelany, czy zastrzelony (s. 223) oraz inne wyjaśnić (przykładowo różnica pomiędzy żołnierzem frontowym a tyłowym, s. 130).

Wszystkie te uzupełnienia oraz uwagi nie zmieniają generalnej, w pełni pozytywnej oceny rozprawy doktorskiej mgr. Remigiusza Ławniczaka. W mojej ocenie spełnia ona wszelkie ustawowe kryteria, toteż wnioskuję o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.